Rok II | Tarnów, dnia 23 września 1934 | Nr. 38

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

KORONACJA M. BOSKIEJ BOCHEŃSKIEJ

ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ DNIA 7-GO PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU



Zjazd Episkopatu Polski na Jasnej Górze

(Sprawozdanie na str. 12)

PILNA SPRAWA

Wielkie nieszczęścia budzą wielką miłość!

Powódź, która dotknęła całą Diecezję i znaczną część kraju, wydobyła z szlachetnych serc polskich tyle objawów miłości bratniej, że rok obecny będzie stanowił piękną kartę w historji narodu.

Wślad za tymi, którzy pospieszyli nieszczęśliwym z pierwszą pomocą doraźną, powstały Komitety Pomocy Powodzianom t. j. Komitet Centralny, Komitety wojewódzkie, powiatowe, okręgowe i lokalne, które nie spoczną, aż do nowych żniw. W tych Komitetach pracują szeregi osób, których trud, przy ofiarnej pomocy społeczeństwa, ratuje tysiące braci od nędzy i głodu, zbiera odzież, podnosi obalone ściany i buduje na nowo spokojny dach nad głową, przed zbliżającą się zimą.

I podnosi się duch złamany, budzi się nadzieja w sercu rolnika, gdy widać zieleniejące pola, obsiane — dzięki wspaniałomyślnej pomocy Izb Rolniczych — doborowem ziarnem, w którem już mieści się zawiązek przyszłego plonu.

Z jakąż gorącą ufnością śle dziś rolnik do tronu Bożego modlitwę:

„Abyś urodzaje ziemskie dać
i one zachować raczył..!"

— — — — — — — — — — — — —

Ale inna jeszcze troska zalega serce rolnika-ojca. Oto patrzy na gromadkę dzieci, w których widzi iskrę swej duszy i najszlachetniejszy plon swego życia, a może i przyszłych przewodników Narodu... Ta iskra gaśnie w jego oczach — — —

Komitet Powiatowy w Tarnowie otwarł szeroko swe serce, przyjmując pod swą opiekę setki dzieci, poczynając od najmniejszych, a w szczególności młodzież kształcącą się w szkołach tarnowskich, nawet z innych powiatów. Powstała osobna **Sekcja Opieki nad Młodzieżą,** działająca w 4 podsekcjach t. j. dzieci przedszkolnych, szkół powszechnych, średnich i dokształcających. Ale — jak cały Komitet walczy z trudnościami, tak i **przed tą sekcją stoi zadanie, przerastające jej siły.** Preliminarz budżetu, opiewający na 100.000 złotych na potrzeby młodzieży, zmusza Sekcję wyciągnąć rękę do społeczeństwa, by pospieszyło z wydatną pomocą młodzieży, której trzeba dać pokarm, odzież, mieszkanie, książki i naukę.

Nie brak już teraz wypadków chorób płucnych, pochodzących z wycieńczenia, niedostatecznego pożywienia i nadmiernych trudów w dochodzeniu do szkoły.

Część tej młodzieży, t. j. 30 uczniów i uczennic już umieszczono w tarnowskich internatach, ale większość czeka jeszcze na umieszczenie.

Zrozumiał i głęboko odczuł tę potrzebę nasz Najdostojniejszy Arcypasterz Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski, który ofiarował na ten cel 5.000 złotych.

Niektóre domy przygarnęły już uczniów pod swój gościnny dach — ale trzeba nam pomocy całego społeczeństwa!

W jakiej formie?

Niech 50 rodzin w Tarnowie przyjmie do siebie bezpłatnie na bieżący rok szkolny po 1 uczniu — a kwestja będzie w znacznej mierze rozwiązana!

W razie trudności z umieszczeniem 1 osoby w domu, Komitet przyjmie z wdzięcznością i samo wyżywienie ucznia.

Jeśli jedna i druga forma pomocy będzie niemożliwa dla poszczególnych rodzin, wtedy jeszcze zostanie trzecia, t. j. wspólna pomoc kilku rodzin, bliżej z sobą żyjących, które mogą zobowiązać się wspólnie do utrzymania jednego ucznia w Internacie, kosztem 30 Zł miesięcznie.

Będzie to piękny czyn i wymowny dowód naszej solidarności i miłości społecznej, która uratuje kwiat młodzieży i przyszłość Narodu od zgorzknienia i zmarnienia.

Komitet prosi o to — a młodzież ufa!

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: „Nasza Sprawa" Tarnów, ul. Piłsudskiego 9.

Pismo Episkopatu polskiego do JE. Ks. Biskupa Maleckiego

Zebrani na Jasnej Górze Najd. Księża Biskupi polscy wystosowali zbiorowy list do Biskupa-męczennika, ks. Antoniego Maleckiego, złożonego po więzieniach bolszewickich ciężką chorobą, w szpitalu SS. Elżbietanek w Warszawie. List ten jest następującej treści:

„Ekscelencjo! My Biskupi polscy, zebrani na Zjeździe u stóp Matki Boskiej Jasnogórskiej, Królowej naszej, z głębokiem wzruszeniem wysłuchaliśmy słów, które od Waszej Pasterskiej Mości przywiózł J. E. Nuncjusz Papieski. Prosiłeś Go podczas ostatnich u Ciebie odwiedzin, aby nas w Twojem imieniu zapewnił, że miłujesz nas i modlisz się za nas.

Złożony na łożu ciężkiej niemocy, gdy ani Ofiary Mszy św. odprawiać, ani świętego brewjarza odmawiać nie możesz, gdy koronka do Matki Bożej została Ci jedyną pociechą i jedyną podnietą duchową w ciężkich dla Ciebie chwilach, ta koronka, niby gołębica do stóp Przedwiecznego w niebiesiech, na skrzydłach ekstazy religijnej się wznosząca, staje się jedynym łącznikiem nadprzyrodzonym między Tobą a Chrystusem; tę koronkę Swoją ofiarowujesz, niby skarb najdroższy, który Ci pozostał, za nas braci Twoich, Biskupów polskich, tu przebywających.

Pasterzu Dostojny, Zapaśniku Boży, ze świętym Pawłem znamiona Pana Jezusowe na duszy swej noszący, ozdobiony chwałą męczeństwa, które dla Kościoła wycierpiałeś, zwracamy się dziś my wszyscy Biskupi polscy do Ciebie z braterskiem, gorącem pozdrowieniem i podziękowaniem.

Zapewniamy Cię, że modlitwy nasze, wspólnie i uroczyście zanoszone do stóp Przenajświętszej Matki Bożej, Królowej Duchowieństwa, ofiarujemy na Twoją intencję, dziękując Bogu, że z pośród nas wyszedł Męczennik Chrystusowy, jest to bowiem wielka łaska i chwała — błagając Ją w modlitwie serdecznej, aby Ci uprosiła u Syna Swego powrót do sił i zdrowia, abyś na długie lata świecił nam wzniosłym przykładem poświęcenia, był wzorem dla Duchowieństwa polskiego i chlubą całego Narodu polskiego.

Niech Ci Bóg błogosławi i Jego Przenajświętsza Rodzicielka.

Jasna Góra, dnia 6 września 1934.

(następują podpisy XX. Biskupów)

Pismo powyższe Episkopatu polskiego doręczył Ks. Biskupowi Maleckiemu w święto N. M. P. dnia 8 b. m. JE. Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki. Niezwykle wzruszony dostojny chory poprosił siostrę o pióro, by drżącemi rękoma choć kilka słów podziękowania skreślić Episkopatowi Polski.

Ewangelja na 18 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Mat. 9). *W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta Swego Kafarnaum. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: „Ufaj, synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje“. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: „Ten bluźni“. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: „Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź? A iżbyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc odpuszczać grzechy“ — wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: „Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego!“ I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się Go i chwaliły Boga, który dał taką moc ludziom.*

*

Czy jesteśmy katolikami?

Wychowanie religijne.

Drogi przyjacielu! Jeśli chcesz, by twe dziecko wyrosło kiedyś na porządnego człowieka i przynosiło ci chlubę — to **musisz je przedewszystkiem wychować religijnie.** Jeśli rodzice nie wychowają swego dziecka od pierwszych lat życia w bojaźni Bożej, można śmiało naprzód powiedzieć, że nie będą mieć z niego pociechy.

Musisz zatem, ojcze i matko, mówić dziecku swemu często o Bogu, nauczyć je modlić się pobożnie, pilnować, by pacierz odmawiało zawsze z uwagą, musisz je regularnie posyłać w niedzielę i święto na Mszę św. i kazanie, dbać o to, by się w kościele grzecznie zachowywało, — musisz je często prowadzić do spowiedzi i Komunji św. i czuwać nad tem, by żyło według przykazań Bożych.

A w tem wszystkiem pomogą nie tyle namowy i upomnienia, ile raczej **dobry przykład.** Nawet małe dziecko patrzy bacznie na wszystko i urabia sobie zdanie; jest ono bardzo wrażliwe na dobry i zły przykład. Jeśli rodzice nie klękają do pacierza, jeśli go nie odmawiają nigdy wspólnie z dzieckiem, jeśli do kościoła nie chodzą i nabożnie się tam nie modlą, jeśli ich dziecko nigdy nie widzi przy kratkach konfesjonału i u Stołu Pańskiego, jeśli żyją w niezgodzie z przykazaniami — to choćby codziennie zachęcali dziecko do pobożności, będzie to daremnem rzucaniem grochu o ścianę. Bo dziecko rozumuje: Jeśli tatuś i mamusia tego nie czynią, to widocznie bez tego można się obejść. Słowa poruszają, ale przykład pociąga — powiada przysłowie. Lepiej tedy nie prawić morałów, tylko dawać dobry przykład i pamiętać o tem, że czego się dziecko w dzieciństwie nauczy, to mu pozostaje na całe życie.

Ale rodzice powinni czuwać nad tem, by i starsze dzieci spełniały dokładnie swoje obowiązki religijne. Czy ty wiesz, ojcze o tem, że **twój syn prawie nigdy nie bywa na kazaniu,** tylko stoi pod kościołem, podpiera mur, rozmawia z kolegami nawet podczas Mszy św., a jeśli raczy wejść na chwilę do kościoła, to wkrótce, jeszcze przed skończeniem Mszy św. ucieka i myśli, że już obowiązek swój spełnił? Czy ty wiesz, jak się ks. Proboszcz tem martwi, że takie młokosy słowa Bożego nie słuchają, tylko stoją poza kościołem, czy myślisz nad tem, jakby ks. Proboszczowi pomóc ściągnąć tę młodzież do kościoła? Czy pytasz kiedy syna, co on na kazaniu słyszał? Czy nie byłoby dobrze, aby on razem z tobą w niedzielę do kościoła chodził i razem wychodził? Przecież to ważna rzecz, by on usłyszał coś o Bogu, o prawdach wiary i obowiązkach swoich, by całej Mszy św. należycie wysłuchał. Im więcej będzie miał ducha Bożego w sobie, tem mniej będziesz miał z nim kłopotu i zmartwienia.

I jeszcze zastanów się, Przyjacielu, nad tem, co wyrośnie z takiego dziecka, które w domu słyszy wciąż swary i kłótnie, plugawe mowy i przekleństwa, kłamstwa i obmowy, które widzi, jak się rodzice jego wzajemnie poniewierają, obrzucają obelgami, a może nawet biją, które słyszy w domu często wygadywania na księży, na nauczycieli, które widzi, jak ojciec kradnie, wyrządza bliźnim szkodę, jak pijany robi awantury? Jak takie dziecko będzie szanować rodziców swoich, skoro widzi u nich tyle zdrożności, tyle szkaradnych wad, z których się wcale nie poprawiają? Zaiste, okropna to rzecz, gdy **dom rodzinny,** zamiast być dla dziecka szkółą cnoty i pobożności, staje się **jaskinią zepsucia!** Jak to kiedyś odpowiedzą przed Bogiem tacy rodzice, co w duszy dziecka złe ziarna zasiewają, co zgorszeniem zabijają mu duszę! O, „*biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi!*“ (Mat. 18, 7).

A czy ty wiesz, ojcze, matko, **jakie książki i gazety czytają twoje dzieci, do jakich związków i stowarzyszeń należą?** Czy wiesz, jak różne „Znicze“ i ich bezbożne pisma „Wici“ i „Błyski“ wydzierają twoim dzieciom wiarę i poszanowanie dla wszelkiej władzy, a uczą bezbożności i rozpusty i wszczepiają w ich dusze jad bolszewicki? Czemu pozwalasz synowi czy córce należeć do takich stowarzyszeń, gdzie gromadzą się chłopcy i dziewczęta razem? Czy nie wiesz, czego się tam dzieci twoje uczą? Czemu nie wpłyniesz na nich, by się zapisali do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i nauczyli tam spędzać czas na pożytecznem zajęciu i godziwej rozrywce? Czemu nie dopilnujesz, by nie pożyczali ohydnych książek z żydowskich bibljotek, tylko dobre książki z Bibljoteki Parafjalnej? Przecież nie tylko masz obowiązek nie podawać trucizny swym dzieciom, ale je także przed wszelką trucizną bronić!

Takie to masz względem dzieci swoich obowiązki rozliczne, płynące z twej godności ojcowskiej, czy matczynej i musisz je spełnić wiernie aż do końca, choć się nieraz wielce utrudzisz, bo ci Bóg powierzył pieczę nad dzieckiem, bo, dając ci dziecię, powiedział do ciebie, jak niegdyś córka Faraona do matki Mojżesza: **„Weźmij to dziecię, a wychowaj mi; ja tobie dam należną zapłatę“** (Księga Wyjścia 2, 9). Nie zapominaj nigdy o tem, że zdasz kiedyś rachunek za wychowanie dzieci swoich!

Przyjaciel z nad Wisłoki

Pomóżcie biednym powodzianom!

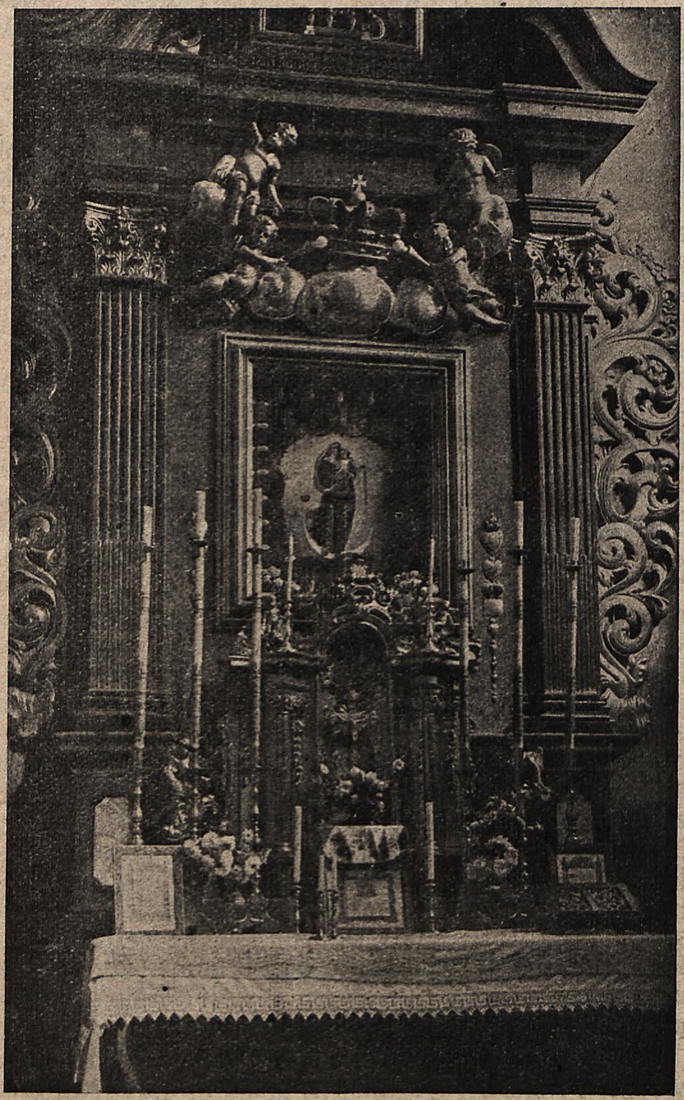
Przed uroczystościami koronacyjnemi w Bochni

II.

Do wszystkich Urzędów parafjalnych w naszej Diecezji przesłane zostały wielkie afisze z dokładnym programem Koronacji Matki Boskiej w Bochni.

Szanownym czytelnikom i czytelniczkom „Naszej Sprawy“ podajemy jeszcze raz specjalny program wszystkich, z koronacją związanych uroczystości:

Uroczystość Koronacji Matki Boskiej Cudownej poprzedzą tygodniowe rekolekcje pod przewodnictwem P. T. OO. Dominikanów ze Lwowa,



Ołtarz, w którym Matka Boska Bocheńska ma obecnie Swój tron

które rozpoczną się dnia 1-go października o godzinie 5 po południu i trwać będą do dnia 6 go października b. r. włącznie.

Nauki odbywać się będą rano i po południu, a w międzyczasie spowiedzi słuchać będą Księża miejscowi i obcy.

W każdy dzień między naukami urządzane będą procesje jubileuszowe oraz stacje drogi krzyżowej w celu zyskania nadzwyczajnego odpustu.

W sobotę rano o godzinie 7-mej Komunja generalna i zakończenie rekolekcyj przez Ks. Biskupa Dr. Franciszka Lisowskiego.

W sobotę po południu o godzinie 3·30 poświęcenie dzwonów koronacyjnych, poczem nastąpi procesja do Kaplicy Różańcowej i wyprowadzenie Cudownego Obrazu Matki Boskiej do Wielkiego Ołtarza.

Tamże odprawione zostaną pierwsze nieszpory pontyfikalne z kazaniem.

Po nieszporach rozpocznie się całonocna Adoracja Najśw. Sakramentu.

Od godziny 12·30 w nocy odprawiać się będą Msze św. nieustannie, przegradzane kazaniami i Komunją św.

O godzinie 9 rano właściwa Uroczystość Koronacji:

Procesja z Kościoła na plac Koronacyjny, gdzie nastąpi poświęcenie koron — Koronacja — Suma pontyfikalna z kazaniem koronacyjnem — poczem powrót do kościoła.

O godzinie 4·30 drugie nieszpory koronacyjne, pontyfikalne z kazaniem.

O godzinie 8 Uroczysta Akademja ku czci Ukoronowanej Królowej.

Uroczystości koronacyjne trwać będą przez całą oktawę.

W każdy dzień nabożeństwa odprawiane będą przez cały dzień z sumami, kazaniami i nieszporami:

Dnia 14-go października nastąpi konkluzja czyli zakończenie uroczystości:

Pontyfikalna suma, oddanie wszystkich Matce Boskiej w opiekę i odprowadzenie w procesji Cudownego Obrazu do Kaplicy Różańcowej na dalsze wśród nas królowanie.

W godzinach wolnych od nauk i nabożeństw będą wyświetlane piękne religijne filmy w miejscowym kino-teatrze.

Przez całą oktawę uroczystości nadarza się piękna i dogodna sposobność, zwłaszcza dla sąsiednich parafij, odbycia procesyj jubileuszowych, celem złożenia hołdu Królowej Ukoronowanej, oraz celem uzyskania nadzwyczajnego odpustu jubileuszowego.

„Z naszej parafji“. Na półkach księgarskich ukazała się bardzo aktualna publikacja p. t. „Z naszej parafji“, napisana przez A. Borzęckiego, znana już naszym Czytelnikom z artykułów, drukowanych w I. półroczu b. r. pod tym samym tytułem. Katolicka Agencja Prasowa poleca ją gorąco wszystkim katolikom, pragnącym praktycznego ujęcia Akcji Katolickiej. Publikacja ta poświęcona JE. Ks. Biskupowi Drowi Lisowskiemu, naświetla w barwnych obrazach ważny problem współpracy świeckich z proboszczem na terenie parafji. Pojęcie parafji jest tu ujęte według doniosłych wskazań JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda w Jego liście pasterskim „O życiu parafjalnem“. Autor podchodzi do tego pojęcia z punktu widzenia człowieka świeckiego i od strony praktycznej, bardzo zajmująco.

W nowej Ochronce

W pogodny dzień zeszłego tygodnia znalazłam się na Hucie. Pierwszy raz w życiu!

W oczy wpadają ciemne rzędy bronzowych, starych baraków, z zabitemi oknami. Dziwnie przykry tworzy to widok na tle niedalekich, omglonych gór. Obok stoją baraki „żywe“, pełne dzieci, huczące ich wrzawą przy zabawie. Kwietne ogródki rozpraszają smutek, wiszący nad temi domami... Przechodzę obok malutkiej kaplicy „na Hucie“, potem przez mocną kładkę na Wątoku i zbliżam się do nowego, pięknego, czerwonego budynku.

To ma być Ochronka im. Św. Ludwiki de Marillac! Wieloma jasnemi oknami patrzy na słoneczny zachód. Tak, położenie jest ładne. Dużo pola zielonego przed oczyma, dużo powietrza i nieba, tak szeroko, przestrzennie — bieda została wtyle, w brunatnych barakach...

Pukam do drzwi, po chwili ukazuje się miła Siostra w skrzydlatym kornecie. Ochronkę prowadzić będą SS. Szarytki. Ta Siostra jest właśnie wychowawczynią maleństw.

Wprawdzie nie zastałam tu jeszcze pełnego życia. Jest tylko mała ilość — ale wszystko jest w przygotowaniu! Rzucam okiem na pokój, w którym będzie kaplica... Potem przechodzę przez inne duże sale, już wymalowane, ale jeszcze nieumeblowane, w których kiedyś będzie wrzało życie! Wszędzie tyle słońca jasnego, tyle pogody!

Już teraz zbierają się tu dzieci — około setki. Są tu od godziny 8—3. Dostają drugie śniadanie, obiad i podwieczorek. Prowizoryczne ławy zastępują chwilowo prawdziwe ławki szkolne w „uczelni“. Teraz jest ogromnie dużo pracy. Dzieci pomagają gorliwie w gorączkowych przygotowaniach na uroczystość poświęcenia kapliczki, która odbędzie się w sobotę 22 września po południu.

Będzie to uroczystość piękna i wielka!

Będzie to nowe wprowadzenie Boga, Chrystusa-Króla, na ubogą Hutę, założenie nowego ogniska miłości i bratniej pomocy biednym, umęczonym mieszkańcom Huty.

A kiedy miną te wielkie chwile uroczystości poświęcenia, przyjdą dni szare pracą żmudną, ale promienne radością, otuchą, a wielkie zadowoleniem ducha z trudów serdecznych.

Podniesione zostaną dzieci licznych, ubogich rodzin z zaniedbania, zapomnienia, nieodpowiedniego towarzystwa, wprowadzone zostaną w czystą atmosferę wiary, uczyć się będą, jak kochać i szanować rodziców, poznają Boga, rozwiną się umysłowo, znajdą dobrą rozrywkę, a rodzice odetchną głęboko, gdy „pozbędą się“ na chwilę tego miłego, rozkrzyczanego drobiazgu i pójdą, spokojni o swe pociechy, do pracy.

Stworzenie Ochronki na Hucie było myślą świętną! Ochronka może stać się błogosławieństwem dla tych szarych domostw i ogniskiem, promieniujące n pomocą i pociechą dla znękanych życiem ludzi.

Pan Jezus w Najśw. Sakramencie, który zamieszka w kaplicy Ochronki, pobłogosławi hojnie szczytnym zamiarom.

— — —

Pożegnałam Hutę o zachodzie słońca. Poraz ostatni rzuciłam oczyma na rozjaśnione słońcem drzewa, trawy i zabudowania i z nadzieją w sercu przyszłych, lepszych dni dla tych nieznanych mi ludzi — wróciłam w miasto.

Coś zaprowadziło mnie w drugi koniec Tarnowa, na Pogwizdów, w okolicę baraków tamtejszych. Zapadał mrok... Przypłynęła ku mnie zmieszana woń warzyw z wielkiego działkowego ogrodu na Pogwizdowie. Objaśniono mnie, że każda rodzina, która mieszka w barakach, ma tu swój kawałek ogrodu, w którym hoduje warzywa dla własnego użytku. Krzyk rozbawionych dzieci i ich białe plamy jasnych sukienek pociągnęły mnie w stronę baraków.

Podobne do tych, które są na Hucie. Stoją czarne obok siebie, tajemnicze w nadchodzącej nocy, kryjące zazdrośnie w swych ciasnych wnętrzach wszelką niedolę, to znowu rozjaśnią się na chwilę zapalonemi światłami w mieszkaniach i patrzą w czarny dym, ulatujący z kominów fabrycznych w błękitne, gwiaździste niebo.

Tylko beztroskie dzieci nie milkną, nie kończą swych zabaw w półmroku, na miękkiej, błotnistej ziemi, wybuchają co chwilę śmiechem, lub płyną strugi przezwisk wzajemnych — ot codzienne, nieciekawe w swej prozie, życie dzieci pracowników fabrycznych, robotników.

Za ożywionemi barakami króluje nowy, ostatni, obecnie na ukończeniu, murowany barak. Stoi cichy, milczący, wielki, patrzy w noc czarnemi oczyma okien nieoszklonych i duma... Pewnie myśli, kto zajmie jego pokoje, te mieszkania jednoizbowe, ile i jakie rodziny tu będą, jakie słowa będzie słyszała noc: pokoju, miłości, czy nienawiści, gniewu, zemsty...

Stare baraki to wiedzą! Wspomną mu o północy o niejednej tragedji, złamanem życiu, gorzkich, krwawych łzach — — —

Zakończą opowieść westchnieniem:

— Dzieci szkoda! Tyle ich jest — — — Dlaczego się nikt niemi nie zajmie, nie pomoże zapracowanym matkom w ich wychowywaniu, nikt o nie nie dba!

A przecież wyróść muszą w przyszłość wielką narodu!

W nieprzejrzanej nocy drzemią drewniane baraki, a wiele serc ludzkich w przemęczonych ciałach marzy: — — — Och, gdyby była ochronka! — Odetchnęłabym trochę...

Oczy wilgotnieją łzami i dusza boli, że może tego nie doczeka — — —

O świcie wstaje dzień szary i ciężki, jak wszystkie — zapracowanych mieszkańców baraków na Pogwizdowie!

Siew oziminy

Leciały te dni, jak ptaki.

Ani się spostrzegł Bartłomiej Gazda, stary, doświadczony gospodarz we Wólce, kiedy nadeszła wigilja św. Bartłomieja.

— Te, Hanka — mówił do ulubionej córki — jutro św. Bartłomieja. Pamiętaj, że św. Bartłomiej...

— Zimę traci, albo ją bogaci! — wyrecytowała Hanka.

— E, głupiaś! To się przecież do św. Macieja odnosi. Ty się nigdy nie nauczysz — burczał córkę.

Zaś Hanka miała już tyle w głowie tych wierszy, że zaczęły się jej mieszać, jednak tego Bartłomieja postanowiła nie darować.

— No, a jak? — spytała przymilnie.

I Bartek Gazda ciągnął dalej: Jaki jest św. Bartłomiej, taka będzie zima. Pamiętaj!

O, bo stary Gazda dużo wiedział! Uważał dzień św. Bartłomieja za bardzo ważny. Nie dlatego, że to były jego imieniny, ale dlatego, że odkąd tylko pamiętał, zawsze w wigilję tego dnia ludzie zaczynali siać. — Wogóle ten Święty miał dziwną moc i „rękę“ w sprawach gospodarskich. Mówią, że kto się urodzi w wigilję św. Bartłomieja, będzie dobrym gospodarzem. — Tak było pewnie i z Gazdą, ale tyle lat temu, ktoby pamiętał...

Nikt też z ludzi — oprócz niego — nie wiedział, co trzeba zrobić, aby żytko urosło długie i pełne. On jeden tylko w dzień św. Jana Chrzciciela rzucił na danem polu kilka żytnich ziarnek na krzyż, a potem zmówił Anioł Pański i teraz wiedział, że żytko uda mu się nad podziw...

I teraz, w wigilję św. Bartłomieja, zabrał garniec pszenicy, aby rozpocząć siejbę na przeznaczonym zagonie. Rzucił pierwsze garści w imię Boże, a potem z przyniesionego snopka pszennej słomy ułożył na początku zagona krzyż, przycisnął go w środku kamieniami, aby go wiatr nie zniósł i wzruszone oczy podniósł do Boga. Bo oto zrobił pierwsze kroki w jesiennym siewie i teraz prosił Stwórcę, by pobłogosławił jego zamiarom...

Przyszedł wrzesień, — w pierwszym dniu słoneczny. Radował się stary gospodarz w sercu, bo przysłowie mówiło:

„Gdy w święty Idzi pogoda,
Wielka dla siejby wygoda“.

I siał Bartłomiej żytko w myśl przysłowia:

„Przed Bogarodzicą, siej żyto przed pszenicą,
A po Bogarodzicy, chwyć się do pszenicy!“

Nie miał Gazda syna. Ale wszystkie swoje wiadomości postanowił przelać na córkę Hankę, dziewczynę ogromnie sprytną do chłopięcej roboty.

— Te, Hanka, pojmuj, że najlepiej siać pszenicę na stałe w wigilję Matki Boskiej Siewnej. — Jutro jest to święto. Dziś pojedziemy na pole!

Uradowana Hanka wyciągnęła z „ziela“ poświęcone kłosy pszenicy, wykruszyła ziarna do pszenicy przygotowanej na siew, pokropiła ją wodą święconą, w dniu Trzech Króli lub w Wielką Sobotę, zabrała płachtę, która leżała na stole pod „święconem“ wielkanocnem i miotłę też wyniosła na wóz. Stary ojciec zrobił krzyż batem na ziemi przed szkapami i pojechali!

Słońce świeciło łagddnie, ale ciepło i rozradowana Hanka pomyślała sobie, że bardzo lubi taką jazdę w słońce, zaś roztropny Gazda ciągnął:

— Te, Hanka, pamiętaj, że jaki dzień będzie jutro, takich będzie dni czterdzieści!

— A jak nie będzie?...

— Będzie! — surowym głosem zapewnił ojciec.

Po wyboistej drodze dotarli wkońcu do swojego pola. Czerniało szerokie długiemi, świeżo zoranemi skibami, lśniącemi w słońcu, wilgotnemi jeszcze. Tu rozpoczął Gazda siew przed św. Bartłomiejem. Teraz przewiązał płachtę przez ramię, wziął z wozu miotłę, objaśniając Hankę: Miotła obroni zboże przed urokami niedobrych ludzi. Zatknął ją silnie w zoraną ziemię, mówiąc:

„Miotła! Będziesz kluski gniotła!“

Nasypał ziarna do płachty, przeżegnał się i kiedy rzucał pierwszą garść złotej pszenicy, do uszu zadziwionej Hanki wpadły słowa: „Panie Boże, zródź dla nas i dla żydów i dla cyganów i dla biednych ludzi, co nic nie mają“.

— — Stary gospodarz siał, a Hanka bronowała. Obserwowała złoty deszcz ziaren, spadających z ręki ojca na ziemię czarną, dziwiła się, czemu je trzeba tak głęboko w ziemię schować..., ale czuła, że ta robota jest ważna i wielka, że z ich trudu wyrośnie chleb, życie tylu, tylu ludzi!

Poczuła się ogromnie szczęśliwą w tej pracy na polu i zrozumiała mocno, że kocha to swoje pole nad wszystko, że prawdziwie dobrze jest człowiekowi w pracy na zagonie ojczystym, kiedy tyle ma się nadziei na przyszłość i kiedy tak ślicznie świeci słońce.

* * *

W powrotnej drodze ciągnął spracowany ojciec opowieść o Matce Boskiej Siewnej. Zatonęła Hanka całą duszą w tej historji i widziała koło siebie księżycową noc i lśniące w tem świetle krople rosy, strzepywane z traw przez nóżki Matki Najświętszej, która spieszy na pole Bartłomieja Gazdy i błogosławi pracy młodej Hanki...

Nie usłyszała, że rozgadany ojciec zmienił temat i wspomina o przysłowiach na św. Michała. Obijały się jej o uszy piękne strofy:

„Grzmot na Świętego Michała.
Żywność przyszła, Bogu chwała“.

Albo: „Święty Michał
kopy z pola pospychał“ — — —



Ptak żywy i ptak stalowy

Rekolekcje zamknięte dla druhów z K. S. M.

W dniach 17, 18 i 19 października odbędą się w Sędziszowie w Klasztorze OO. Kapucynów **rekolekcje zamknięte dla druhów z K. S. M.** Koszta utrzymania za cały czas wyniosą około 4 zł.

Kalendarz na czas od 24 do 30 września 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
24	N. MARJI PANNY OD WYKUPU WIĘŹNIÓW, która zachęciła wiernych sług Swoich do założenia Zakonu, troszczącego się o jeńców, jęczących w niewoli u niewiernych.	5'48	17'56
25	BŁ. WŁADYSŁAWA z GIELNIOWA, wyznawcy, który odznaczał się szczególniejszą miłością względem P. Jezusa cierpiącego, żył w wielkiem umartwieniu i wielu ludzi nawrócił świętością swego życia.	5'49	17'54
26	ŚW. CYPRJANA i JUSTYNY, męczenników. Św. Justyna dziewica nawróciła Św. Cyprjana, który był czarownikiem a potem poniosła z nim razem śmierć męczeńską dla Chrystusa Pana.	5'51	17'51
27	ŚW. KOSMY i DAMJANA braci, męczenników, którzy po wielu wyszukanych męczarniach ponieśli śmierć dla Pana Jezusa.	5'52	17'49
28	ŚW. WACŁAWA męczennika, który na tronie książęcym odznaczał się świętością życia i poniósł niewinnie śmierć z rąk brata.	5'54	17'47
29	ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA, który uśmierzył bunt złych aniołów, strącając ich do piekła ze słowami: Któż jak Bóg! To święto, dawniej obowiązujące, należy dziś do zniesionych.	5'56	17'45
30	NIEDZIELA 19 PO ZIEL. ŚWIĄTKACH — ŚW. Hieronima doktora i ojca Kościoła, który głęboką nauką, nieustraszoną odwagą i świętością życia nawrócił wielu heretyków, a przez przekład Pisma św. na język łaciński, ułatwił pokoleniom drogę do źródła wiary.	5'57	17'43

Zmiany księżyca: Ostatnia kwadra dnia 30 września o godz. 13.

Z Tarnowa

Druga procesja jubileuszowa do 4 kościołów tarnowskich odbyła się pod przewodnictwem Ks. Biskupa Dra Komara w niedzielę 16 września. W procesji wzięły udział tysiączne rzesze. — Po procesji przemówił Ks. Biskup do wiernych o wielkiej łasce Jubileuszu i wyraził uznanie uczestnikom za udział w nabożeństwach jubileuszowych, nacechowany głęboką wiarą i skupieniem. Wierni, wzruszeni uroczystą chwilą i ofiarnym udziałem Księży Biskupów w tych nabożeństwach, odruchowo zawołali z głębi serca: Bóg zapłać!



Procesja jubileuszowa przed kościołem X. X. Filipinów

Akcja Katolicka. W d. 12—14 września b. r. odbywał się w Krakowie 6-ty międzynarodowy Kongres wychowania moralnego. Rektor Uniwersytetu Krak. Dr Maziarski, witając zebranych, powiedział: „Obecny Kongres zbiera się w momencie, kiedy wychowanie fizyczne bierze górę nad zagadnieniem wychowania na każdym kroku, a szczególnie w prasie spotkać można zainteresowanie się ciałem człowieka, sportem, a rzadko widać troskę o duszę“. Rektor Maziarski jest z zawodu lekarzem, nie teologiem; tem silniej podkreślić należy to, że kończąc, wyraził życzenie, by „praca wychowawcza poszła w kierunku ukształtowania duszy ludzkiej na obraz i podobieństwo Boga“.

W Kongresie wychowania moralnego brało udział kilkuset uczonych, pochodzących aż z 26 państw. Widocznie w całym dziś świecie zauważono, że świat się zbyt troszczy o wychowanie ciała, a zaniedbuje wychowanie duszy.

Codziennie słyszymy i czytamy o zawodach w kopaniu piłki nożnej, bitwie na pięście, szybkim biegu, rzucaniu ciężarów wdal i t. d. Bohaterem dziś nie jest człowiek cnót wielkich, głębokiej nauki, zasłużony w pracy dla bliźnich, lecz jest nim ten, kto głową i nogami sprawnie odbija piłkę, rozbija i rozkrwawia drugim twarze, biega z szybkością rączego konia.

O duszy ludzkiej słyszy się i czyta coraz rzadziej, coraz mniej. W porę przeto rozkrzewiać się poczyna wielkie dzieło Ojca św. Piusa XI. Akcja Katolicka, która ma na celu przedewszystkiem urabiania ducha.

I w Katol. Stowarzyszeniu Mężów w Tarnowie przy Katedrze troska o duszę znalazła zrozumienie. Sekcja prelegentów rozpoczęła pracę; jej członkowie już spieszą do wsi okoliicznych z odczytami; jest nadzieja, że wnet będą przygotowani i do dalszych wyjazdów.

Bardzo nam leży na sercu sprawa życia religijnego w poszczególnych dzielnicach naszej parafji. Smutny to objaw życia miejskiego, że my katolicy nie znamy się, nie znamy warunków, w jakich żyją nasi najbliżsi sąsiedzi współwyznawcy. Dopóki nie poznamy się, nie możemy działać tak, jak tego domaga się ważność sprawy.

Jak „Caritas“ bada najpierw stan materjalny potrzebujących, zanim im pospieszy z pomocą, tak podobnie i my najpierw musimy się poznać, wypowiedzieć wzajemnie przed sobą, by sobie służyć pomocą duchową.

Sąsiedztwo, wynikające z bliskiego mieszkania, winno nas zbliżyć w życiu religijnem, winno nam ułatwić wzajemne wychowywanie się moralne. Duch wiecznie młody — przeto dobrym wpływom zawsze poddać się może.

Nadchodzi dzień wielki dla świata katolickiego, a w szczególności dla Akcji Katolickiej — Święto Chrystusa Króla. Ten dzień winien nam ułatwić nasze zbliżenie się i zapoznanie wzajemne, winien obudzić w nas uśpionego ducha.

Uczczeniem godnem dnia tego zajmie się komitet, powołany z grona Katolickich Kobiet i Mężów. Lecz zanim nadejdzie to wielkie święto, społeczeństwo nasze katolickie winno bliżej zainteresować się rozwijającą się wśród nas Akcją Katolicką.

Powstało na naszym terenie Stowarzyszenie Katolickich Kobiet i Mężów — Chrystus Król bardzo jednak pragnie, by do dnia Jego święta — szeregi tych Stowarzyszeń — pomnożyły się, nie tylko podwójnie — ale poczwórnie. Niechże tedy wyjdą z ukrycia wszyscy prawdziwi katolicy i katoliczki.

Na ich liczne zgłoszenia czeka Katedralny Urząd Parafjalny. Liczymy na to, że Rok Jubileuszowy będzie rokiem, w którym katolicy lepiej zrozumieją, że wiara nie jest na to, by się jej wstydzić, ale by ją wyznawać szczerze i otwarcie.

O ustalenie dnia zebrań miesięcznych, dnia dogodnego dla wszystkich członków — stara się Zarząd Stowarzyszeń.

Ustalony zaś ten dzień, będzie podawany do wiadomości przez ogłoszenia, umieszczane na tablicy przy wejściu do biura „Caritas", Pl. Katedralny 6. *l. d.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem p. Prezydenta Brodzińskiego. Wśród wielu spraw bieżących postanowiono zawrzeć umowę z Polminem o dostawę gazu ziemnego dla m. Tarnowa, uratowano deficytowy tramwaj przed likwidacją, przyjęto sprawozdanie Komunalnej Kasy Oszczędności, uchwalono nowy regulamin Rady miejskiej.

Na powodzian złożono: Helena Kuś 5 zł. Sodalicja Pań w Tarnowie 20 zł.
Tow. Gimn. „Sokół" I. w Tarnowie z urządzonej zabawy z dnia 9. IX. 1934 — 25 zł.

Pan Minister Wacław Jędrzejewicz w czasie pobytu w Tarnowie złożył wizytę Ks. Biskupowi Drowi Lisowskiemu, oraz zwiedził kilka szkół w mieście i w okolicy. Dłuższy czas poświęcił



P. Minister W. Jędrzejewicz

rozmowie towarzyskiej z gronem nauczycielskiem wszystkich szkół. W szczególności zainteresował się Pan Minister losem młodzieży, dotkniętej powodzią i przyrzekł jej poparcie w obecnem ciężkiem położeniu.

Na Lecznicę dla dzieci m. Tarnowa i Żłóbek przy Lecznicy złożyli: 1) Ks. Biskup Dr. E. Komar - - Zł 100, 2) Ks. Prof. W. Orzech — 5 Zł. 3) Ks. Prałat Dr. M. Rec — 2 fl. wina mszalnego, 4) P. Dr. Dorożyńska — 1½ kg. czekolady, 5) P. Otowska — 5 kg. grysiku, 6) Uczennice szkoły M. Konopnickiej — mnóstwo czasopism, 7) Byłe wychowanki SS. Urszulanek — różne łakocie, 8) P. Władysław Wydro — 6 kg. wędlin, 9) Miejskie biuro Opieki Społ. — 63 szt. bułek. Za co składa serdeczne „Bóg zapłać". *Dr. St. Goździewski*

Powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom prosi o dalsze datki w gotówce i w naturze.



Potop w Strzelcach Wielkich, pow. Brzesko

Cudowna opieka Matki Boskiej

Niewielka rzeka górska „Smolnik“, płynąca przez Pisarzową, Męcinę, Chomranice, Klęczany i Marcinkowice, wezbrała w niebywały sposób w dniu 16 lipca br. Woda zalała uprawne pola, zabrała plony i w wielu miejscach zmieniła zupełnie swoje łożysko. Wezbrana woda przerwała tak, że domu nie dało się już opuścić. W domu pełno było wody, przeto wszyscy zgromadzili się na kuchni i trzymając obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej oraz wizerunek P. Jezusa Ukrzyżowanego z Mogiły, modlili się o ocalenię. Potężna fala wody zabrała stodołę, później stajnię z koniem i krowami. Woda podmyła fundamenty domu, zwaliła się część mieszkania i tylko dach



szosę kamienną, zabrała dom i zabudowania Turskich tak, że ani śladu z fundamentów kamiennych nie zostało i zatopiła tam 11 ludzi. Z podobnym pędem w dalszym ciągu przeszła przez inne zabudowania i ruszyła na dom Stanisława Kusiona. Rodzina, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, bo woda nigdy tak wielka nie była, schroniła się w domu. Poziom wody podniósł się nagle wisiał nad wodą. Wnet zwaliła się druga część domu — została tylko izba kuchenna wraz z modlącą się rodziną, chociaż ta część domu była najstarsza i najbardziej zmurszała.

Woda zabrała im wszystko, pole i zbiory zupełnie zniszczone, urządzenie domowe, ubrania oraz pościel zabrane, ale życie, dzięki Matce Bożej — cudownie ocalone!

Z Diecezji

Ks. Dr. Piotr Stach, kapłan Diecezji tarnowskiej, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, został zamianowany prałatem Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI.

Jasień k. Brzeska. Miejscowe K. S. M. urządziło uroczystą Akademję z okazji 14-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Pomimo deszczu i błota parafjanie chętnie przybyli w dniu 2 i 9 września na tę uroczystość, aby uczcić Matkę Najśw. i okazać Jej wdzięczność za opiekę nad naszym narodem.

Pięknie i wspaniale wypadła ta akademja religijno-patrjotyczna. Prezeska K. S. M. Ż. w swojem przemówieniu przedstawiła obecnym znaczenie dla nas „Cudu nad Wisłą“. Myślą przewodnią przemówienia było to, że „tylko z Bogiem zapewniony jest rozwój i istnienie Polski. Bez Boga — zguba Polski“. Swoje wzniosłe przemówienie zakończyła życzeniem: „Oby na ziemiach Polski brat bratu przestał być wilkiem i wrogiem. Oby na ziemi polskiej wszyscy obywatele jej, a przedewszystkiem prawi obywatele — Polacy — katolicy wszyscy — bez wyjątku, bez różnicy przynależności do różnych partyj i stronnictw, mogli się czuć jak bracia i synowie jednej matki — Polski! Oby w wolnej Polsce wszyscy się czuli wolnymi i szczęśliwymi!

Sekr. K. S. M. Ż. z uczuciem i przejęciem oddeklamowała wiersz p. t. „Cud nad Wisłą“, a 10 druchen z Janiną Renduską na czele, wykonały zbiorową deklamację p. t. „Rok 1920“.

Pozatem odegrano 2 przedstawienia pt. „Ostatnie Zdrowaś“ i „Bolszewik w spódnicy“ oraz jeden monolog: „Któżby, jak nie ona...“ Wszystkie druchny odegrały swoje role z przejęciem tak, że słuczacze z zainteresowaniem słuchali i patrzyli na scenę. Przedstawienia przygotowała p. J. Bielówna. W czasie akademji przygrywała orkiestra Towarzystwa muzycznego z Grądów, założona przez St. Kubalę, prezesa, a prowadzona przez W. Kanię, kapelmistrza. Zaznaczyć przytem należy, że orkiestra bezinteresownie uświetniła naszą akademję i serdecznie zawsze odnosi się do Stowarzyszeń i spieszy im z pomocą, za co serdeczne składamy jej podziękowanie.

Wszyscy uczestnicy akademji z pełnem uznaniem dla K. S. M. Ż. opuszczali mury ochronki.

Przew. Księżom, członkom A. K., druchnom K. S. M. Ż. i wszystkim uczestnikom składamy serdeczne podziękowanie. Specjalne podziękowanie należy się druhom K. S. M. M., którzy pod kie-

rownictwem St. Ducha wybudowali nową scenę dla użytku A. K.

Akademja ta wywołała w sercach naszych głęboką miłość ku Matce Najśw. i naszej Ojczyźnie.

Odporyszów. Wielkie, choć rzadkie to zjawisko, że Najczcigodniejszy Arcypasterz Ksiądz Biskup zawitał do cichej wioski w dzień 8 września na Uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny. Zeszłego roku Odporyszów miał szczęście powitać poraz pierwszy, Ks. Biskupa Franciszka Lisowskiego. Witały Go też rzesze ludu z wdzięcznością niemałą i z całem zrozumieniem węzłów serdecznych, jakie zadziergnął z Odporyszowem.

W tym roku zagościł u nas Ks. Biskup Komar. Ruch niezwykły poprzedził ten dzień uroczysty. Mieszkańcy wioski mogli i tego roku uporządkować i wybielić swe domostwa — gdyż dzięki wyjątkowej opiece Cudownej Matki Boskiej, nie byli boleśnie dotknięci powodzią. Kościół przybrał wygląd najbardziej uroczysty, strojny w kwiaty i światło.

Sam dzień 8 września był chmurny i dżdżysty, ale pieśni pątników — rozpraszały szarugę, jaka otaczała dom Boży. Z pieśnią na ustach, wpatrzeni w słodkie oblicze Matki Boskiej, czekali ludzie na znak przybycia Dostojnego Gościa. — O godzinie 8 rano wyszli wierni z procesją przed przygotowaną bramę — strojną świerkiem i kwiatami.

Wnet dały się słyszeć dzwonki banderji i nadjechał Arcypastorz. Cichą, a jakże wymowną ra-



Banderja w Odporyszowie w czasie odpustu

dością powitali Go wierni. Druchny przygotowały piękny wieniec — drobne dziatki ścieliły drogę kwieciem i niosły białe lilje, symbole ich dusz niewinnych.

Ksiądz Proboszcz zaintonował pieśń: „Idźmy, tulmy się, jak dziatki“, pieśń starą, tchnącą tak wielką ufnością.

Barwne feretrony i chorągwie powiodły pochód do stóp Królowej nieba i ziemi, umieszczonej w ołtarzu głównym. Cudowny obraz Matki Boskiej Odporyszowskiej wśród jarzących się światłem świec, wywarł głębokie i niezatarte wrażenie na sercach wiernych.

Uroczysta suma i podniosłe kazanie — wskrzesiło w niejednem sercu obojętnem dla Boga — pełną żaru modlitwę — by Bóg pocieszył — i przemienił dni smutku na dni pociechy i lepszej doli.

Po nabożeństwie, duchowieństwo wraz z ludem odprowadziło Ks. Biskupa w uroczystej procesji, poczem wszyscy wrócili do kościoła na uroczyste nieszpory i raz jeszcze uderzyła w niebiosy pieśń błagalna do Bogarodzicy:

„Abyś tu każdemu niosła pomoc, zdrowie,
By Cię lud Twój wielbił w Odporyszowie“.

Radomyśl Wielki. *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej dla powodzian.*

Dnia 5 i 6 sierpnia odegrało K. S. M. M. w Radomyślu Wielkim dramat p. t. „Dwaj Sierżanci“. Inscenizacja oraz reżyserja uderzały znaczną sumą włożonej pracy i pomysłowości. Na szczególną uwagę zasługują kostjumy, o które postarali się sami druhowie. Sztuka była odegrana z odczuciem, czego dowodem było zrozumienie jej przez publiczność, która w odpowiednich momentach okazywała swą radość szczerym śmiechem, a współczucie dla bohaterskiego „Sierżanta“ łzami. Na wyszczególnienie zasługuje druh Chrabąszcz w roli „Kaprala“. Sztuka cieszyła się takiem powodzeniem, że musiano ją powtórzyć, a cały dochód przeznaczono na powodzian.

Radwan par. Szczucin. *Głos służącej.* Kiedy nadszedł okres wakacyj, cieszyłam się bardzo, że znów zobaczę się z Rodzicami. Po mojej całorocznej pracy wyjechałam z Tarnowa do Rodziców, którzy mieszkają na wsi. Lecz nie długo się cieszyłam. Po krótkotrwałej pogodzie nastąpiły słoty i ulewne deszcze. Woda coraz więcej przybierała w rzece Breń. Niedługo trwało a już woda była u progu domu i rwała się przemocą do izby. Krew mrożyła się w żyłach z przerażenia. Straszny był widok płaczących matek i dzieci, ale mieliśmy tę nadzieję, że Pan Bóg nas ma w opiece i nie zginiemy. Ratowaliśmy, cośmy mogli. Na ratunek przybył zacny Ks. Proboszcz ze Smęgorzowa i zabierał nas do swej parafji. Dzieci sam brał pod swoją opiekę na plebanję. Dużo okazał wysiłku i poświęcenia, by nas uratować, aby nie było żadnej ofiary w ludziach, a nawet dobytek ratował. Za tak troskliwą opiekę niech Pan Bóg mu stokrotnie wynagrodzi.

Nie zapomniał też o nas JE. Ks. Biskup Dr. Lisowski z Tarnowa, przyjechał nas wszystkich pocieszyć i dać pożywienie, uspokajał płaczące matki i dzieci błogosławił ze łzami. Kiedy patrzyłam na ludzi po odjeździe Ks. Biskupa, widziałam, jak byli podniesieni na duchu, że ich Pan Bóg nie opuści. Składamy za to JE. Najdroższemu Ks. Biskupowi serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Polski

Konferencja Episkopatu Polski w Częstochowie w dniach 5 do 7 września 1934 r. Na konferencję przybyli obaj Księża Kardynałowie, 5 Księży Arcybiskupów i 24 Księży Biskupów. Obradom przewodniczył JE. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski.

Wysłano pisma: do Ojca św. Piusa XI z prośbą o błogosławieństwo w pracach konferencji, i do JE. Ks. Arcybiskupa Buenos Aires, w którem zebrani na konferencji Księża Biskupi polscy witają Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, łącząc się w duchu z uczestnikami Kongresu i zawiadamiają, że przedstawicielami Episkopatu Polski na Kongresie będą: JEm. Ks. August Kardynał

Hlond i Księża Biskupi: Kubina, Okoniewski i Radoński. Wysłano także pismo do Ks. Biskupa Maleckiego, składając hołd męczennikowi za wiarę, dziękując za modlitwę i polecając się nadal jego modlitwom.

Zebrani Biskupi uczcili pamięć pierwszego Biskupa Łódzkiego śp. Wincentego Tymienieckiego biskupa robotników, niezmordowanego organizatora diecezji, opiekuna biednych i za spokój jego duszy pomodlili się.

Zjazd podziękował JE. Ks. Biskupowi Łomżyńskiemu, Stanisławowi Łukomskiemu za to że przychylając się do prośby Episkopatu, pomimo licznych zajęć opracował dzieło p. t. „Konkordat", które przyczyni się do coraz lepszego zrozumienia i wykonywania Konkordatu. Podczas trzechdniowych obrad rozważono wiele spraw Pomiędzy innemi:

1. Konferencja przyjęła uchwały Komisji Ogólnej Synodu Plenarnego, który ma się odbyć w roku 1935.

2. Omówiono sprawy, związane z wychowaniem młodzieży. Postanowiono wysłać od całego Episkopatu dwa pisma do Rządu, jedno w sprawie udzielania nauki religji w szkołach przez duszpasterzy parafjalnych, drugie zaś w sprawie nauczania dzieci katolickich przez nauczycieli innowierców oraz mieszania dzieci żydowskich z dziećmi katolickiemi w szkołach.

3. Zastanawiano się nad dalszem działaniem organizacyj: Legjonu Młodych, Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet i Młodzieży Demokratycznej Działalność tych organizacyj budzi nadal obawy w społeczeństwie katolickiem, wobec czego Episkopat nie spuszcza tych organizacyj z oczu i wzywa wiernych do czujności w tym kierunku.

4. Duszpasterstwo nad rodakami naszymi przebywającymi zagranicą, Akcja Katolicka, sprawy prasowe, pomoc dotkniętym klęską powodzi Uniwersytet Katolicki w Lublinie były przedmiotem rozważań i odpowiednich zarządzeń.

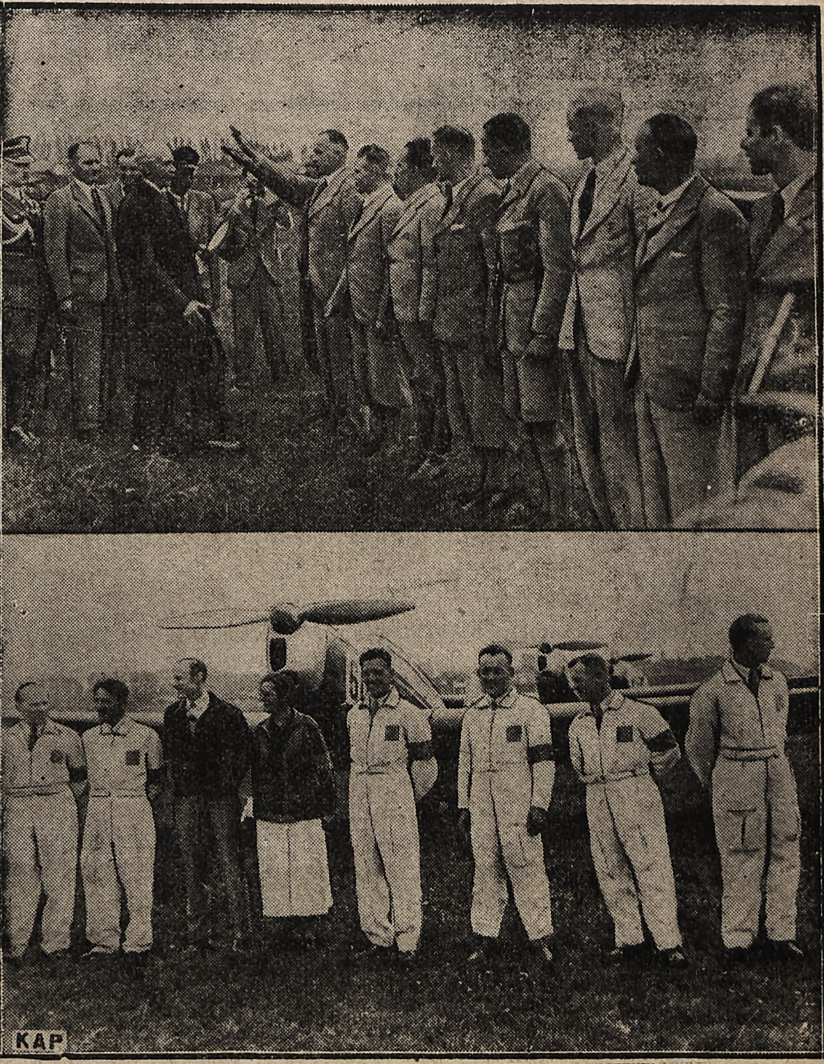
5. Episkopat zastanawiał się nad zjawiskiem pomnażania się obchodów świeckich, które niesłusznie nazwane są świętami, i nad wciąganiem do tych obchodów Kościoła. Wydano w tej sprawie zarządzenie.

Konferencję zakończyli Księża Biskupi odprawieniem godziny świętej przed Najśw. Sakramentem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Synod Krajowy w r. 1935. Pod przewodnictwem JEm. Kardynała Kakowskiego obradowała na Jasnej Górze w dniach 3 i 4 września Komisja Ogólna Synodu, Plenarnego, nad opracowanym przez specjalne Komisje materjałem do uchwał dla przyszłego Synodu Plenarnego którego zwołanie zostało wyznaczone na r. 1935 do Częstochowy. Przyjęli udział w obradach członkowie Komisji Ogólnej: JE. Ks. Kardynał Hlond, Księża Arcybiskupi: Sapieha, Twardowski, Jałbrzykowski, Nowowiejejski oraz Księża Biskupi: Przeździecki i Łukomski.

W Krakowie odbył się tygodniowy Kongres wychowania moralnego przy udziale przedstawicieli 26 państw. Sprawą najżywiej omawianą była koedukacja czyli wspólne wychowanie chłopców i dziewcząt. Większość mowców (10 przeciw 2) oświadczyło się przeciw koedukacji.

Turniej lotniczy zakończył się zwycięstwem Polaków. Pierwszą nagrodę otrzymał Polak: Bajan, drugą również Polak: Płonczyński. — Następny turniej odbędzie się również w Polsce w roku 1936.



Turniej lotniczy 1934. Drużyny: niemiecka i polska

Niezwykły napływ pątników na Jasną Górę. Tegoroczne uroczystości ku czci Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej w dniu 26 sierpnia odbyły się przy niezwykle wielkim udziale pątników.

W biurze klasztornem zarejestrowano 152 liczniejsze pielgrzymki z kraju i ze Śląska Opolskiego, przybyłe w kilkunastu pociągach specjalnych, bądź też pieszo, pod przewodnictwem przeszło 200 kapłanów. Ogólną liczbę pątników obliczają na przeszło 150.000.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę 25 bm. wspaniałą procesją eucharystyczną po wałach klasztornych, celebrowaną przez JE. Ks. Biskupa Kubinę. Po dojściu na t. zw. Szczyt, odbyło się nabożeństwo, w czasie którego kazanie wygłosił O. Alfons Jędrzejewski, paulin. Po nabożeństwie w Bazylice odbywała się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu, a od północy odprawiały się bezustannie Msze św.

Popołudniu odprawiona została Droga Krzyżowa i Różaniec, a o godz. 7 odbyła się imponująca procesja marjańska po wałach z JE. Ks. Biskupem Kubiną, jako Celebransem, przy udziale duchowieństwa i nieprzejrzanych rzesz ludu, który wiankiem gorejących świec otoczył cały Klasztor.

Na zakończenie uroczystości przemówił J. E.

Ks. Biskup Kubina, poczem udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa. Zstępującego od ołtarza Arcypasterza żegnał lud entuzjastycznemi okrzykami.

Od poniedziałku kompanje poczęły odchodzić z Częstochowy, sprawiając w Alejach wrażenie nieprzerwanej, barwnej fali.

Ze świata

Sytuacja Kościoła katolickiego w Chinach. — Wang Ching Wai, minister spraw zagranicznych i prezydent egzekutywy Chain, złożył w tych dniach znamienne oświadczenie wobec reprezentantów prasy w sprawie stosunku rządu chińskiego do wyznań religijnych. Minister oświadczył mianowicie, że rząd chiński uznaje — na przyszłość — prawną i faktyczą równość wszystkich wyznań

Do oświadczenia powyższego przywiązują sfery katolickie bardzo wielką wagę.

Kongres katolików węgierskich. Pomiędzy 22 a 25 września odbędzie się w Budapeszcie pod protektoratem kardynała prymasa Serediego 25 ty zjazd katolicki. Tym razem tematem obrad będzie „uświęcenie rodziny“. Akcja Katolicka, organizująca zjazd, chce podkreślić swe stanowisko, — że państwo może tylko wtedy rozwijać się pomyślnie, gdy założona przez Boga podstawowa komórka narodu — rodzina — jest należycie chroniona i traktowana z całą powagą i czcią.

Niepowodzenia ruchu bezbożniczego w Sowietach. Panująca susza daje się we znaki rolnikom w Rosji Sowieckiej. Chłopi rosyjscy w miejscowościach nadwołżańskich organizują publiczne modły o odwrócenie klęski głodu. — W modłach tych biorą udział nawet i członkowie młodzieży komunistycznej. Prasa sowiecka alarmuje z tego powodu „opinję proletarjacką“, ponieważ wynika z tego, że agitacja bezbożników, popierana finansowo, nie ma powodzenia.

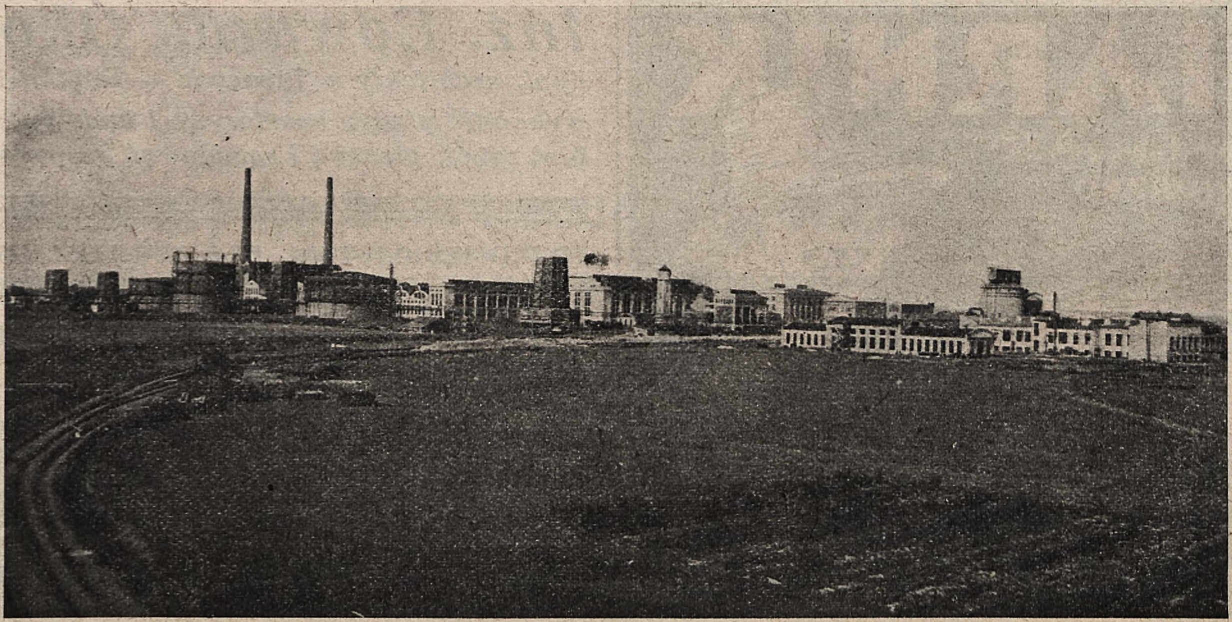
W ciągu 6-ciu lat — 2 miljony ofiar. Podług wiadomości, zaczerpniętych z oficjalnych dokumentów sowieckich, w latach 1917—1923 zginęło ogółem w Rosji 1,761.065 osób. Są to wszystko ofiary teroru, — stosowanego przez czerwonych władców Sowietów. Powyższa liczba obejmuje: 25 biskupów, 1.215 kapłanów, 6.575 nauczycieli, 8.800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 448.000 żandarmów, 19.850 urzędników, 344.250 pracowników umysłowych, 815.000 chłopów, 192.000 robotników.

Bilans powyższy jest nader wymowny, jeśli chodzi o wykazanie „humanitaryzmu“ sowieckiego, o co tak gorliwie zabiegają w ostatnich czasach przyjaciele systemu bolszewickiego.

Cudowne uzdrowienie umierającej gruźliczki w Lourdes. W ostatnim numerze „Journal da la Grotte“ znajdujemy nową wiadomość o cudownem uzdrowieniu w Lourdes konającej już gruźliczki. Wypadek dotyczy Heleny Perdereau, urodzonej w r. 1909 w Paryżu, od wczesnej młodości dotkniętej poważnie gruźlicą płuc. W r. 1924 przyjęta ona była do sanatorjum dla gruźlików, — wszelkie jednak leczenie i zabiegi medyczne całkowicie zawodziły i stan chorej stale się pogarszał. W r. 1930 pluła już krwią, a temperatura ciągle wahała się między 38 i 40 stopniem. — W kwietniu roku ubiegłego Helenę Perdereau przywieziono z pielgrzymką paryską do Lourdes. Stan chorej był wówczas tak ciężki, że lekarze życie jej dosłownie liczyli na godziny, wobec czego zawezwano kapłana z Ostatniemi Sakramentami. W kilka chwil zaledwie po przyjęciu Olejów Świętych, chora nagle podniosła się na łożu. — Obecny przy tem lekarz nie mógł wyjść z podziwu: serce działało prawidłowo, puls bił normalnie, gorączka spadła. Zarządzone natychmiast badanie wykazało, że objawy choroby całkowicie zniknęły. Diagnozę tę w dwa dni później w zupełności potwierdziło oficjalne biuro sprawozdań medycznych. Ponowne badanie Heleny Perdereau przez to biuro, zarządzone w lipcu roku bieżącego, stwierdziło jeszcze raz, że niedawna chora została, w sposób dla medycyny naukowo niewyjaśniony, zupełnie uzdrowioną.



Tubylec z Mongolji



Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie — Fabryka w Mościcach

Jako nawóz azotowy pod oziminy najodpowiedniejszy

na grunta wilgotniejsze:

AZOTNIAK

na grunta suche i wapienne:

SIARCZAN AMONU

Nawozy te działają trwale, nie ulegają wyługowaniu z gleby, dostarczają roślinom azotu przez cały czas wzrostu, przyczyniają się do silnego rozwoju roślin, przedewszystkiem do wytworzenia bujnego systemu korzeniowego, oraz do dobrego rozkrzewienia i wytworzenia obfitych zawiązków kłosów i licznych ziaren.

Mocne i silnie rozwinięte rośliny w jesieni są odporne na mrozy i wiatry. Na wiosnę wcześnie ruszają, wytrzymują łatwiej wiosenną suszę — i dają obfite plony słomy a przedewszystkiem dużo celnego, pełnego i dorodnego ziarna.

AZOTNIAK zawiera oprócz cennego i niezbędnego dla roślin **AZOTU** również i aktywne wapno, które poprawia strukturę gleby i zwiększa jej sprawność oraz odkwasza rolę. — Azotniak wzmacnia życie bakteryjne, niszczy kiełkujące chwasty — oraz zarodniki gnilne i grzybkowe, chroni rośliny przed chorobami i szkodnikami (śnieć, rdza, pleśń śniegowa, ślimaki i inne), gdyż dezynfekuje glebę.

SIARCZAN AMONU zawiera 21% azotu, a AZOTNIAK 24%. — Fabryka wyrabia również AZOTNIAK 15%.

Na mórg daje się 25—30 kg. siarczanu amonu, lub azotniaku wysokoprocentowego, ewentualnie 50 kg. azotniaku 15½%.

Siarczan amonu siać można bezpośrednio przed siewem ziarna, natomiast azotniak wysiewa się na kilka dni przed siewem zboża.

Cena nawozów azotowych na jesień została znacznie obniżona. Rolnicy zniszczeni powodzią mają cenę zniżoną o 20%.

Nawozy te nabywać można we wszystkich Spółdzielniach Handlowo-Rolniczych, oraz w Składnicach Kółek Rolniczych jakoteż u prywatnego kupiectwa.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie nabycia i stosowania nawozów udzielają: Organizacje rolnicze, firmy sprzedające nawozy — oraz

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych
w MOŚCICACH i w CHORZOWIE

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750

Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311